

PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:
miesięcznie 2 korony, za dwumiesięczną dost. do domu dopłaca się 60 h.
za prowincyi:
rocznie 26 k. 40 h. z 2 krotką wys. 32 k. — h.
kwartal. 6 „ 60 „ „ 8 „ — „
miesięcz. 2 „ 20 „ „ 2 „ 70 „
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych krajach „ 6 „
Każda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petirowy albo jego miejsce 20 h., nadesłane wiersz garmondem 80 h., małe ogłoszenia za wyraz 6 h., najmniej 60 h.

Numer pojedynczy:

We Lwowie „ „ „ 6 h.
za prowincyi „ „ „ 8 h.

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorażczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

Koło polskie.

(Depesza „Słowa Polskiego“).

Wiedeń. Koło polskie zebrało się wczoraj o godzinie 4 popołudniu na posiedzenie. Na wstępie wzywiał prezes Jaworski zgromadzonych do dokonania wyboru wiceprezesa.

Następnie zabrał głos poseł dr. Byk, wnosząc, aby odroczone wybory wiceprezesa, ze względu na to, że na onegdajszym posiedzeniu przyjęto bardzo sympatycznie wniosek prezesa Jaworskiego, aby Koło miało dwóch wiceprezesów, który też odesłany został do komisji statutowej. Ze względu na to, żeby w prezydium Koła mogły być równocześnie zastąpione wszystkie odcienia, potrzeba, aby wybór obu wiceprezesów odbył się równocześnie, proponuje więc wybór odroczyć, aż komisja statutowa przyjdzie z odpowiednim wnioskiem.

Wnioskowi temu sprzeciwił się poseł Henzel. „Ukonstytuowanie się Koła — mówił Henzel — jest potrzebne i nie powinno się go odraczać, bo podobne odroczenie mogłoby na zewnątrz wywołać wrażenie, że w Kole panuje rozdzielenie“.

Za wnioskiem Byka głosowało 20 posłów. Po zarządzonej *contr* próbie, ogłosił prezes Jaworski, że wniosek posła Byka upadł.

Przystąpiono więc do wyboru wiceprezesa. Oddano ogółem 45 głosów. Z tego otrzymał hr. Wojciech Dzieduszycki 35 głosów, poseł Weigel 5 głosów, 10 kartek było białych. Hr. Wojciech Dzieduszycki wybrany więc został wiceprezesem. Nowo wybrany wiceprezes podziękował w krótkiej przemowie za wybór. Z kolei prezes Koła Jaworski zawiadomił, że do komisji inicjatywy wybrani zostali posłowie:

Książdz Żyguliński, Woytyga, Danielak, Pastor, Jabłoński, Kozłowski, Potocki, Sapieha, Koliszer, Romanowicz, Ćwikliński, Merunowicz, Włazowski i Wielowiejski.

Następnie rozwinęła się szeroka dyskusja w sprawie handlu nierogacizną. Dyskusję tę ogłoszono za tajną. Uchwalono wybrać osobną komisję weterynaryjną, do której wybrani zostali posłowie: Garapich, Danielak, Żyguliński, Pastor, Wielowiejski, Struszkiewicz i hr. Karol Dzieduszycki.

Na wniosek posła Czaykowskiego uchwalono złożyć telegraficznie hołd Sienkiewiczowi. Po tej uchwale zabrał głos poseł Danielak i w obszernej przemowie skreślił w jaskrawych barwach stosunki polskiej ludności na Śląsku.

Wykazał on, jak ludność polska na Śląsku jest pozbawiona wszelkich praw i jak dzielnie się broni, jakim ciężkimi ofiarami ludność ta utrzymuje gimnazjum i szkołę ludową. Mimo to wszystko, gimnazjum w Cieszynie nie zostało jeszcze upaństwowione a to pod pozorem, że gimnazjum to nie jest jeszcze pełne, to znaczy, że nie ma jeszcze 8 klas. Jest to rzeczą zupełnie niesłuszną, bo gimnazja czeskie i niemieckie zostały upaństwowione, pomimo, że nie miały 8 miu klas. Ale tanci lepiej oczywiście umieli chodzić około swoich interesów. Poseł Danielak zakończył swoją przemowę wezwaniem do posłów, o zajęcie się sprawą gimnazjum i wnioskiem o wybór osobnej w tym celu komisji.

Po przemówieniu dra Daniela, zabrał głos poseł Kozłowski. Oświadczył on, że jego przemówienie we Lwowie zostało źle zrozumianem. On sam a z nim i całe Koło nie stoi na tem stanowisku, że warunkiem upaństwowienia tego gimnazjum jest to, aby gimnazjum w Cieszynie było pełne; jest to jego gorącym pragnieniem, aby to gimnazjum zostało upaństwowione.

Poseł dr. Roszkowski przypomina, że opinia całego kraju sprawą tą bardzo gorąco się zajmuje.

Poseł Rotter stawia następujący wniosek: „Sprawę upaństwowienia gimnazjum polskiego w Cieszynie, stawia Koło polskie na porządku dziennym najbliższych swych czynności i poleca prezydium, aby ono, poinformowawszy się o obecnym stanie tej sprawy, zawiadomiło o wyniku Koło polskie na najbliższym posiedzeniu Koła“.

Koło uchwaliło pierwszą część wniosku Rottera i wybór komisji w myśl wniosku posła Daniela. Do tej komisji wybrani zostali posłowie: dr. Michajda, Rotter, dr. Danielak, Ćwikliński, Roszkowski i Kozłowski.

W dalszym ciągu zażądał poseł dr. Kolischer upoważnienia do ponowienia swego wniosku zeszłorocznego o zniesienie ceny soli. Koło upoważniło go.

Następnie prezes Koła Jaworski zawiadomił, że na jednym z najbliższych posiedzeń Koła postawi na porządku dziennym wybór komisji parlamentarnej. Koło upoważniło dalej p. Wielowiejskiego do wznowienia wniosku o zniesienie opłat za doręczenie nakazów sądowych, księdza Pastora do wznowienia wniosku o pomnożenie liczby geometrów ewidencyjnych oraz o podwyższenie opłat kwaterowych i za wody.

Posła Gniewosza upoważniono do poruszenia sprawy przymusowego ubezpieczenia.

Poseł Romanowicz zapowiedział petycję i wnioski w sprawie reformy ustaw o stowarzyszeniach zarobkowych i gospodarczych.

P. Merunowicz żąda wznowienia projektu rządowego w tej sprawie.

Uchwalono dla tej sprawy wybrać komisję złożoną z posłów: Merunowicza, Byka i Romanowicza.

P. Romanowicz poruszył sprawę ubezpieczenia urzędników prywatnych i wydania ustawy o spółkach z ograniczoną poręką. Obie te ustawy na wypadek, gdyby nie były objęte programem rządowym, będą przez Koło polskie poruszone.

P. Roszkowskiego upoważniono do wznowienia wniosku o utworzenie oddziału górniczego na politechnice lwowskiej.

P. Merunowicz wnosi na podstawie telegramu, otrzymanego od Towarzystwa dziennikarzy we Lwowie o poczynienie kroków, celem zapobieżenia ciągłemu przerywaniu się linii telefonicznej na linii Wiedeń-Kraków-Lwów.

W sprawie tej zabiera głos poseł dr. Kolischer i wykazuje jaskrawo nędzne stosunki telefonów w Galicji, żąda drugiego połączenia telefonicznego między Wiedniem a Lwowem.

W sprawie tej przemawiał także p. Doboszyński, popierając wywody poprzednich mówców.

Uchwalono zająć się sprawą drugiego połączenia telefonicznego między Wiedniem a Lwowem.

Posła ks. Sapiechę upoważniono do naglącego wniosku o zapomogę dla pogrzelców w Uhnowie, dalej do wniosku o założenie szkoły średniej w Sokalu albo Rawie. Wnioski dalsze o stabilizację egzекutorów podatkowych i służby pomocniczej starostw i sądów, odesłano do komisji inicjatywy.

Poseł Wielowiejski wnosi, aby go upoważniono imieniem Koła wniesić w Izbie o wybór komisji dla spraw rolniczych i komisji dla spraw zarazy bydłowej. Poseł Kolischer żąda aby go upoważniono w ten sam sposób do wniesienia wniosku co do komisji socjalnopolitycznej.

Dyskusja nad tymi wnioskami została przerwana a posiedzenie około godziny ósmej wieczorem zamknięto.

Na posiedzeniu tem był także obecny członek Izby panów ks. Jerzy Czartoryski.

*

Wiedeń. Dziś popołudniu odbędzie się pierwsze posiedzenie komisji statutowej, wybranej onegdaj dla obrad nad zmianami w statutach Koła polskiego.

Zmiana tronu w Anglii.

(Depesze „Słowa Polskiego“).

Angielski następca tronu chory.

Londyn. Następca tronu książę Cornwall i Jorku, zachorował i nie mógł też z tego powodu odwiedzić cesarza niemieckiego w dniu tegoż urodzin na pokładzie jachtu „Hohenzollern“, ani też być obecnym przy uroczystym wręczeniu niemieckiemu następcy tronu orderu „Podwiązki“.

Powrót ces. Wilhelma.

Londyn. Cesarz Wilhelm udaje się w niedzielę wieczorem na statku „Hohenzollern“ z powrotem do Niemiec.

Uroczystości pogrzebowe.

Londyn. W sobotę jako w dniu pogrzebu królowej Wiktorii zamknięte będą w Londynie wszystkie banki, sklepy, składki itd. Przypływ ludności

z prowincyi na pogrzeb jest olbrzymi. Miejsca w oknach przy ulicach, któremi przechodzić będzie pochód, rozsprzedano już zupełnie po bardzo wysokich cenach.

Londyn. Dzienniki omawiając obecny pobyt cesarza Wilhelma w Londynie, stwierdzają, że nastąpiło zbliżenie Niemiec do Anglii.

Petersburg. Następca tronu rosyjskiego Włodzimierz wyjechał z orszakiem do Londynu, celem wzięcia udziału w pogrzebie królowej Wiktorii.

Turyń. Książę Aosta wyjechał wczoraj w zastępstwie króla włoskiego na uroczystości pogrzebowe do Londynu.

Rada państwa.

(Depesze „Słowa Polskiego“).

Wiedeń. Dziś tedy zbiera się austr. Rada państwa na pierwsze posiedzenie.

Na posiedzeniu tem prezes z wieku dr. Weigel, zwróci się do Izby z gorącym apelem, aby porzucono wreszcie walki, porozumiano się w kwestiach językowych i przystąpiono do pracy, której narody Austrii już od lat tylu daremnie oczekują.

W końcu wezwie poseł Weigel posłów, aby złożyli przyrzeczenie poselskie, w myśl ustawy, bez wszelkich zastrzeżeń, dotrzymania wierności dla konstytucji, cesarza i dynastji.

Wiedeń. Między przedłożeniami rządowymi, które rząd wniesie na jednym z pierwszych posiedzeń Izby, będzie także ustawa, o popieraniu przemysłu, która będzie się w niektórych punktach różnić od takiej samej ustawy, wniesionej na ubiegłej sesji parlamentu.

Oprócz tego, wniesie rząd przedłożenie inwestycyjne zupełnie osobno, nie tak, jak dotychczas, razem z budżetem.

Wiedeń. Wczoraj ukonstytuował się nowy klub chłopów niemieckich. Przewodniczącym wybrano posła Peszkę.

Wiedeń. Klub Schönererowców, który się zawiązał pod tytułem *Alldeutscher Club* uchwalił w sprawie prezydium, że zasadniczo nie będzie głosował za żadnym kandydatem polskim.

Wiedeń. Grupa socjalistów ukonstytuowała się, wybierając na przewodniczących: Pernersdorfera i Daszyńskiego.

Wczoraj miało nastąpić ukonstytuowanie się dawniejszego klubu t. zw. południowo-słowiańskiego. Ukonstytuowanie się to zostało jednak odroczone, gdyż przypuszczają, że umiarkowani Rusini, tak samo, jak w dawniejszym parlamencie, tak i w tej sesji przystąpią do tegoż klubu. Spodziewają się również, że zostaną zażegnane różnice między klerkalnymi a liberalnymi Słowianami i że będzie możliwym pożycie ich w jednym klubie.

Wiedeń. Niemiecka partja ludowa uchwaliła na wczorajszym posiedzeniu nie przyjąć godności prezydenta Izby, gdyby ją stronnictwu temu ofiarowano. Natomiast postanowiono domagać się dla partji godności drugiego wiceprezydenta.

Wiedeń. Niemiecka partja ludowa ukonstytuowała się, wybierając przewodniczącym posła Kaisera, a zastępcami przewodniczącego posłów Beuerlego i Derschattę. Do stronnictwa należy 42 członków i 6 hospitantów.

Wiedeń. *Deutsch Nationale Correspondenz* donosi: Na dzisiejszem (dn. 30) posiedzeniu niemieckiego związku stronnictwa ludowego osiągnięto w sprawie wyboru prezydenta zupełne porozumienie. Jednogłośnie przyjęto wniosek dep. Kaisera, aby do wszystkich niemieckich stronnictw wysłać zaproszenie dla wspólnego naradzenia się nad tymi krokami, jakie przedsięwziąć należy, celem zabezpieczenia języka niemieckiego, jako języka państwowego.

Dalej na wniosek Kaisera uchwalono również jednogłośnie wystosować do związku niemiecko-radikalnych i niemiecko-postępowych posłów zaproszenie, aby zechcieli podjąć z niemieckim stronnictwem ludowym narady, celem osiągnięcia jednolitego, opartego na wzajemnem porozumieniu, postępowania tychże stronnictw. Ma to nastąpić przez złożenie wspólnej komisji, która obok tego ma czuwać nad zabezpieczeniem narodowych i ekonomicznych interesów ludu niemieckiego.

Wiedeń. Z powodu dzisiejszego otwarcia Rady państwa, odbyło się wczoraj wieczorem sześć gromadnych zebrań robotniczych. Przebieg ich był spokojny,

z wyjątkiem zgromadzenia w III. okręgu, które rozwiązano, z powodu, iż mowcy dopuścili się gwałtownych wycieczek przeciw Izbie deputowanych.

Wiedeń. Niemieckie stronnictwo chłopskie Rady państwa ukonstytuowało się jako samostanny klub, wybierając Peschkę przewodniczącym.

Wiedeń. Ogłoszony komunikat donosi: Chrześcijańsko-socjalne zjednoczenie posłów do Rady państwa nadesłało już odpowiedź na wezwanie niemieckiego stronnictwa ludowego do poczynienia kroków dla zabezpieczenia języka niemieckiego jako języka państwowego. W odpowiedzi, tej oświadczają ponownie chrześcijańsko-socjalni posłowie, że stoją nie wzruszenie przy niemieckiej *Gemeinbürgschaft* i gotowi są popierać w sposób jak najbardziej stanowczy akcję, celem zapewnienia językowi niemieckiemu należnych mu praw. Dalej uchwalono wezwać wszystkich posłów, bez różnicy na narodowość i przekonania polityczne, a którzy są reprezentantami gmin wiejskich do utworzenia klubu, który ma mieć za zadanie stać na straży interesów agrarnych.

Wedle wydanego komunikatu klub konserwatywnej wielkiej własności uchwalili, po bardzo szczegółowej dyskusji, kierować się na razie taktyką wolnej ręki, lecz przytem i teraz także, jak przedtem, utrzymywać ze wszystkimi pokrewnymi, pod względem przekonań stronnictwami, przyjazne stosunki.

Klub posłów w czeskich ukończył wczoraj rozpoczętą onegdaj polityczną dyskusję. Na mocy uchwały komisji parlamentarnej, wedle której to uchwały jedność ludu czeskiego ma być zaimplementowaną, prawno-państwową deklaracją wszystkich czeskich posłów, a także tych, którzy stoją poza klubem, przeprowadził dep. Pacak rokowania z reprezentantami frakcji agrarnej i narodowymi socyalistami.

Ci jednakże oświadczyli, że nie podpiszą deklaracji, albowiem postanowili złożyć własne deklaracje. Pisma obu pomienionych grup, wystosowano do klubu czeskiego z zapytaniem, czy klub ten byłby gotów przystąpić do formacji, która miałaby połączyć wszystkie prawno-państwowe stronnictwa — przekazano do rozpatrzenia komisji parlamentarnej, która wybrała podkomisję z 3 członków, z poleceniem przedłożenia odpowiednich propozycji.

W sprawie taktycznego postępowania klubu, przyjęto jednogłośnie rezolucję, w której powiedziano, iż komisja parlamentarna zaleca jak najbardziej stanowczą opozycję przeciw obecnemu systemowi, a zarazem zaleca taki wybór środków i sposobów taktycznego postępowania, jaki się okaże potrzebnym, odpowiednio parlamentarnym i politycznym stosunkom, w razie zaś potrzeby zastosowanie najostrożniejszych środków.

Słoweńscy i kroaty deputowani nie zdołali dotychczas osiągnąć porozumienia co do utworzenia wspólnego klubu. Oczekują przybycia liberalnych posłów słoweńskich, i dziś przed zebraniem się posiedzenia pełnej Izby, nastąpi z nimi spólna narada.

Wiedeń. Istnieją dwie kombinacje prezydyalne: I. Kathrein, prezydent, a Prade i Zaczek wiceprezisi. II. Weigel prezydent a Prade i Zaczek wiceprezisi.

Przeciw I. oświadczają się członkowie katol. partii ludowej. Polacy zaś nie chcą przyjąć na siebie odpowiedzialności za prowadzenie obrad Izby.

Wiedeń. Kwestya prezydyalna dotychczas definitywnie nie rozstrzygnięta. Niem. partya ludowa żąda miejsca dla II. wiceprezydenta. Polacy żądają prezydenta Niemca, ale żeby był *homo novus*.

Wiedeń. *N. W. Tagblatt* donosi, że tworzy się nowa partya centrum, do którego będą należeli także nie niemieccy posłowie. O ile wiadomo, do centrum wstąpią członkowie kat. partii ludowej, partii środka i Rumuni.

Zasadami partii są: Obrona konstytucji, wyśunięcie austr. idei państw, jednolitość państwa, ngoda z Węgrami w myśl uchwał z r. 1867, język niemiecki w obwodach niemieckich, uruchomienie parlamentu.

Centrum stanowi niewątpliwie hamulec przeciw rekonstrukcji b. prawicy.

Wiedeń. *Reichspost* donosi, że w poważnych kołach politycznych krąży wieści, iż rząd wypracował już projekt **nowej reformy wyborczej na zasadzie powszechnego bezpośredniego prawa głosowania, na wzór niemiecki, z usunięciem dyet poselskich.**

Ma to być środek na wypadek niezdolności parlamentu do pracy.

Praga. *Hlas Naroda* donosi, że nieprawdzwą jest wieść, jakoby „Związek słoweńsko-chr.” nie miał już istnieć w nowej Izbie. Przeciwnie, wstąpią doń Słoweńcy, Rusini, czescy klerykali: Stojan i Hruban, a tylko kwestya, czy wejdą doń posłowie dalmatyńscy.

Wiedeń. Kat. partya ludowa ukonstytuuje się po wstąpieniu do partii t. z. interymistycznego klubu, złożonego z pp. Baumgartena, Heidenisa i i.

Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 31 stycznia.

Prezydent Korytowski Ekscelencyą.

Wiedeń. *Neues Wiener Tagblatt* dowiaduje się, że wiceprezydent krajowej dyrekcji skarbu we

Lwowie, dr. Witold Korytowski otrzymał godność tajnego rady.

Konferencye.

Wiedeń. Prezydent ministrów dr. Koerber konferował wczoraj z posłami ks. Lichtensteinem i bar. Jerzym Wassilką.

Demonstracye studentów medycyny w Wiedniu przeciw dziekanowi.

Wiedeń. Jak dzienniki donoszą, studenci medycyny urządzili wczoraj przed południem dziekanowi wydziału, Toldtowi, demonstrację z powodu, że dziekan zniósł dotychczasowe ułatwienia dla studentów, którzy przepadli przy egzaminie i zamiast czterech zarządził 6 miesięczny termin dla egzaminów powtórnych. Rektor Schrutka wezwał młodzież do rozejścia się, poczem nastąpił spokój. Zapowiedziany na wczoraj wykład prof. Toldta odwołano.

Katy własnego dziecka.

Wiedeń. W procesie małżonków Ottów, którzy oskarżeni są o to, że znęcając się nad własnym dzieckiem zamordowali je i potem dla zatarcia śladów w piecu zwłoki tegoż spalili, przesłuchiowano wczoraj świadków, którzy złożyli bardzo obciążające zeznania dla Ottów.

Jeden ze świadków, szwagrowa Otta, niejaka Wissingerowa, podczas przesłuchiwania zemdląła, musiano ją wynieść ze sali. Rozprawa skończy się pewnie jutro.

Porucznik-włamywaczem.

Wiedeń. Ze Stuhlweissenburga donoszą, że porucznik Diossy przyznał się do popełnienia kradzieży z włamaniem w kasie państwowej.

Fuzya.

Praga. Nadzwyczajne walne zgromadzenie czeskiego banku eskontowego przyjęło jednogłośnie wniosek Rady nadzorczej, dotyczące połączenia tego banku z dolno-austriackim Towarzystwem eskontowym.

Przesilenie w rządzie węgierskim.

Budapeszt. Z powodu wczorajszych wywodów ministra handlu w sprawie oświadczenia Bülowa, co do podwyższenia cel od zboża, przyszło do różnic w łonie gabinetu zwłaszcza między ministrem handlu a rolnictwa. Niektóre dzienniki donoszą, że po zakończeniu dyskusji, obaj ministrowie podadzą się do dymisji.

Zaprzeczenie.

Budapeszt. Węgierskie biuro koresp. donosi: Wiadomość, podana przez jedno z pism wiedeńskich o rzekomych rokowaniach przez min. Szella z prez. min. Koerberem na podstawie formułki dra Baernreithera, jest, jak ze strony kompetentnej stwierdzają, kombinacją zupełnie bezpodstawną.

Sejm węgierski.

Budapeszt. Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu węgierskiego, poseł Buzath wystąpił z ponownym żądaniem do prezydenta, aby zarządził sądowe ściganie organu socyalistycznego *Nepszava* z powodu obrazy Sejmu. Nastąpiła w dalszym ciągu dyskusya szczegółowa nad budżetem ministerstwa handlu. Minister Hegedues powtórnie zapytany o stanowisko, jakie zajmuje w obec deklaracji hr. Bülowa, oświadczył, że nie może na tę deklarację reagować, gdyż jest to sprawa wewnętrzna państwa niemieckiego. Węgry również nie zniosłyby wniechania się obcego państwa w ich sprawy.

Defraudacye.

Budapeszt. W młynie budzińskim odkryto wielkie defraudacye. Kasyer Kros sprzeniewierzył 120.000 koron i uciekł.

Pożar pensjonatu.

Bruksela. W *La Louviere* spalił się cały pensjonat instytutu im. św. Józefa. Księży i uczniów, w liczbie 200 wyratowano.

Cenzura teatralna w parlamencie niemieckim.

Berlin. W parlamencie niemieckim toczyła się wczoraj rozprawa nad wnioskiem niemieckiej partii ludowej w kwestyi zniesienia cenzury teatralnej. Uzasadniał ten wniosek p. Müller w dłuższym przemówieniu, cytując mnóstwo faktów, w których cenzura teatralna dochodzi aż do absurdu. Fakty te wywoływały ogromną wesołość w całej Izbie. Podczas przemówienia Müllera zastępca rządu tajny radca Werner ciągle robi wykrzykniki. Mowca wyprasza sobie tego — tak, że wreszcie przewodniczący zwraca się do zastępcy rządowego z wezwaniem, aby nie przerywał mowy. Po dłuższej dyskusji przyjęto wniosek, odraczający całą sprawę.

Panama w pruskich bankach.

Berlin. Na zgromadzeniu akcyonaryuszy pruskiego Banku hipotecznego, — zastępca dyrektora Tritsche podał do wiadomości, że na podstawie wyników dochodzeń, przeprowadzonych przez komisję rewizyjną, uważać można przynajmniej połowę kapitału zakładowego jako zupełnie straconą. Dokładny bilans wkrótce zostanie ogłoszony.

Pruska walka zapaśnicza.

Wiedeń. Dzisiejszy *N. W. Tagblatt* donosi z Metzu, że oficerowie tamtejszego garnizonu, postanowili z okazji rocznicy urodzin ces. Wilhelma urządzić walki zapaśnicze, które zakończyły się bardzo smutnie.

Oto podczas walki tej, kapitan Adams zranił bardzo ciężko lekarza pułkowego dra Ruegera co spowodowało brata Ruegera, iż w przystępie rozdrażnienia udał się do mieszkania kapitana Adamsa i zastrzelił go. Porucznika Ruegera aresztowano.

Bójka.

Koszyce. W nocy z wtorku na środę zaszła w pewnym publicznym lokalu krwawa bójka pomiędzy żołnierzami piechoty i huzarami honwedów. Policya sprowadzona dla przywrócenia porządku zmuszoną była dać ognia do ekscedentów, przyczem raniła ciężko kilku żołnierzy.

Pogrzeb Verdiego.

Medyolan. Na cmentarzu podczas pogrzebu Verdiego, ustawione były dwa szwadrony konnicy i kilka oddziałów piechoty, mimo to z wielką trudnością zdołano utrzymać porządek, gdyż natłok publiczności był olbrzymi. Zwłoki Verdiego pochowano w grobowcu rodzinnym obok zwłok żony jego Józefiny Strepponi, bez wszelkich ceremonij i bez mów.

Pośmiertne utwory Verdiego.

Medyolan. Między papierami Verdiego znaleziono jeden list, w którym zmarły maestro prosi, aby dwie skrzynie, znajdujące się na strychu jego willi, zostały spalone i to natychmiast. Sądzą, że skrzynie te zawierają nie ogłoszone jeszcze utwory Verdiego, wobec czego zachodzą wątpliwości, czy ktośby ośmielił się te skrzynie spalić.

W drodze do Londynu.

Paryż. W drodze do Londynu przybył tu król grecki z synem ks. Mikołajem. Powitał ich imieniem prezydenta Loubeta oficer ordynansowy.

Rosya wobec podwyżki cel zbożowych w Niemczech.

Petersburg. Omawiając oświadczenie hr. Bülowa w sprawie podwyższenia cel zbożowych, *Nowoje Wremia* wyraża zdanie, że wobec takiej, coraz to wybitniejszej tendencji rządu pruskiego, Rosya i Stany Zjednoczone zamiast konkurować z sobą powinny połączyć się razem, celem zaopatrywania targów europejskich w zboże. Ameryka powinna zrozumieć, że grozi jej ze strony Niemiec wielkie niebezpieczeństwo. Wspólność interesów Ameryki i Rosyi w kwestyi zbożowej jest aż nadto wyraźna i jasna. *Nowoje Wremia* twierdzi w końcu, że wobec agitacyi agraryuszy w Niemczech, wojna cłowa między Rosyą a Niemcami nie jest nieprawdopodobną.

Ruch karlistów w Hiszpanii.

Madryt. Margrabia Gerałbo i inni przywódcy karlistów otrzymują listy z pogrózkami, że będą pozbawieni życia, gdyby dalej prowadzili agitację przeciw obecnej dynastji.

Sytuacya w pol. Afryce.

Londyn. Lord Kitchener telegrafuje z Pretorii pod datą wczorajszą: Smith Durieu powrócił z Karoliny, rozprószywszy tam wojska Boerów. W drodze miał kilka potyczek z nieprzyjacielem. Oprócz strat, o których już doniesiono, jest po stronie angielskiej 4 żołnierzy zabitych i 17 ludzi rannych, między nimi jeden oficer. Generał Knox miał starcie z Dewetem, który usiłował powtórnie wtargnąć do Kolonii przyładkowej. Bliższych szczegółów brak dotąd.

Carnawon. Boerzy obsadzili Brandoleis. Główny ich obóz znajduje się w Pontelboschkorkfarm, który uważany jest za spichrz zbożowy całej okolicy. Boerzy otrzymali tutaj obfite zapasy żywności, broni i wiele koni.

Clauwiliam. Przybył tu oddział pułkownika Bethue. Zachodzi na seryo obawa, że wyparcie Boerów z Kolonii połączone będzie z wielkimi trudnościami, albowiem cała okolica jest wielce niekorzystną dla militarnych operacyi wojsk angielskich.

Wiedeń. Zmarł były minister, członek Izby panów bar. Prażak.

Wiedeń. Zmarła tu ks. Wiktorya Sułkowska, rozwiedziona ze swoim mężem Józefem Sułkowskim, głośnym swego czasu z powodu różnych ekstrawagancji, które go zaprowadziły do zakładu obłąkanych, skąd — jak wiadomo — uciekł. W r. 1868, jako 20-letni chłopiec, ożenił się z nauczycielką panną Lehman (obecnie zmarłą księżną), a w r. 1881, rozwiodłszy się z nią, poślubił aktorkę Idę Jäger.

Wiedeń. Wspólny minister skarbu Kallay zachorował na lekką influenzę.

Madryt. Wychowawca króla gen. Sanchiz umarł.

KRONIKA.

Dziś w teatrze: „Fatinica“, operetka w 3 aktach Fr. Souppégo.

Temperatura. Dziś rano o godzinie szóstej było. — 1° R.

Z Budapesztu donoszą: W wielu stronach kraju spadły wielkie śniegi. W Janoshegy stanęły w zaspie śnieżnej 2 pociągi, jeden osobowy i jeden towarowy. Pasażerowie przez kilka godzin pozostawali bez pożywienia.

Ks. Braganza w szponach lichwiarskich. W znanej sprawie pofalszowania weksli na szkodę księcia Braganza skazał sąd w Budapeszcie: Vargę za fałszowanie dokumentów na 3 lata, Lukacsa-Zefkovitsa za współudział w winie na 30 miesięcy ciężkiego więzienia.

O trzy tysiące franków posprzeczali się państwo Verner w Saint Maur i sprzeczka ta zakończyła się śmiercią pani Verner i dwojga ich dzieci. Pan Verner, człowiek jeszcze młody, pracowity i spokojny, żył ze swoją żoną bardzo zgodnie i przykładowo. Kilka lat temu dał jej trzy tysiące franków do schowania. Tymczasem pani Verner pieniądze te w tajemnicy przed mężem wydała. Pewnego dnia sprawa ta wydała się i mąż robił żonie wymówki za to, że bez jego wiedzy straciła pieniądze. Pani Verner wzięła tak do serca te wymówki, że ubrawszy swe dzieci, wyszła z nimi nad brzeg Maryn i tam wturciła w rzekę swego najstarszego chłopca, Ludwika. Małec jednak zdołał wydostać się na brzeg. Wówczas pani Verner przyznała mu się, iż ma zamiar zabić siebie i pozostałych dwoje dzieci, jeśli pan Verner nie przebaczy jej straty pieniędzy.

— Biegnij po twego ojca! powiedziała do Ludwika i powiedz mu, że ja tu czekam z Józefem i Bertą. Niech tu po nas przyjdzie i przebaczy mi. Inaczej umrę! — Ludwik pobiegł jak szalony do domu, gdzie nie zastał ojca, który poszedł szukać żony do jej matki, do sąsiedniej wioski. Nieszczęśliwy chłopiec, wziawszy ze sobą stangretę, pobiegł nad brzeg rzeki, ale tam nie znalazł już matki, ani swego rodzeństwa. Porzucone na brzegu pelerynki i berety świadczyły, iż pani Verner straszny swój zamiar doprowadziła do skutku. I rzeczywiście. Niebawem wyciągnięto z Maryn martwe już zwłoki pani Verner, a na drugi dzień jej dzieci. Rozpacz pana Vernera i małego Ludwika nie da się opisać.

Amerykańskie napiwki. Reporter pewnego pisma amerykańskiego zapytywał swoich rodaków milionerów, ile wydają rocznie na napiwki. Dowiadujemy się, że ta rubryka wynosi 10—12 tysięcy franków w budżecie słynnego sportsmena Marena Daily; obdarza on kelnerów, meklerów, dżokejów, którzy mu udzielają wskazówek co do szans powodzenia danego wyścigowca i t. d. Jakób Astor nie wychodzi nigdy z domu, żeby nie wydał z 500 fr. na napiwki, a każdy wieczór, spędzony w teatrze, kosztuje go 1.000 franków. Przed Bożem Narodzeniem przyjmuje specjalnych sekretarzy, aby odpowiadali na prośby o wsparcie. Hojniejszym jest jeszcze miliardier Rockefeller: ten w dniu 1 stycznia r. z. otrzymał 8.500 petycji, zadowolili 5.700 petentów, nie dając nikomu mniej jak 25 fr., a niektórym znaczenie więcej. Wydaje rocznie pół miliona dolarów na napiwki.

Zmarli we Lwowie:

Dnia 27, i 28 stycznia br.: Michalewski Franciszek emeryt, lat 85, uwiad starczy. — Schiffmann Ruchela, żona kapelusznika, lat 35, zapalenie płuc. — Wyszyk Abraham, syn zarobnika, lat 19, gruźlica. — Postuk Marya, córka sługi, lat 2, nieżyt płuc. — Tyroha Olga, córka zarobnika, 6 miesięcy, zapalenie oskrzeli. — Szlaga Antonina, córka zarobnika, lat 4, zapalenie płuc. — Zinkiewicz Józef, mechanik, lat 27, gruźlica płuc. — Sassy Katarzyna, żona ogrodnika, lat 60, rak żołądka. — Kordyban Kazi-

mier, syn woźnego, 6 miesięcy, zapalenie płuc. — Aschkenazy Pinkas, negocjant, lat 90, bąblica. — Huk Marya, żona zarobnika, lat 23, gruźlica płuc. — Czernin Engelbert, rewident dyrekcyi skarbu, lat 73, gruźlica nerek. — Semenowicz Jadwiga, córka woźnego, 8 dni, tężec. — Sternad Emil Teofil, urzędnik Wydziału kraj., lat 48, rak oskrzeli. — Tymków Marya, zarobnica, lat 86, zapalenie płuc. — Tralka Franciszka, zarobnica, lat 18, zapalenie otrzewnej. — Jamrozik Kazimierz, emer. urzędnik, lat 80, uwiad starczy. — Łaszyn Fedko, skazaniec, lat 27, cukrzyca. — 5 wypadków śmierci przedwcześnie urodzonych. — Razem 24 osób.

Zajścia studenckie w Kijowie.

Kijów, 27 stycznia.

Dopiero, przyjechawszy tu na miejsce, dowiedzieć się można prawdy o zajściach studenckich, będących do dziś sprawą najgłośniejszą w całym cesarstwie. Jak zawsze, tak i w tym wypadku, kajdany nakładane przez cenzurę, sprawiają, że istotnych, rzeczywistych faktów nikt nie zna, po za naoczniymi świadkami rzeczy. Urzędowym sprawozdaniem nikt nie wierzy; doświadczenie bowiem uczy, że sprawozdania takie, ze zajęć w podobnym rodzaju, robią się na to, aby prawdę zagmatwać. Nietylko w Rosyi zresztą... Skutkiem tego rosną plotki, które albo są kłamliwe, albo przesadne, albo — co najczęściej — jedno i drugie.

Tak i w tym wypadku.

Rzecz się zaś naprawdę miała tak:

Przed 10 dniami trzech studentów tutejszych, z wydziału prawnego (sami Moskale) poszli do „Chateau de fleurs“...

A! kto nie był w Kijowie, ten nie może sobie wyobrazić, co to jest owe „Chateau“. Jest to centrum zabaw, jedyny stały przybytek sztuki, ideał wszystkich kupczyków, kantorowiczów, oficerów, a także studentów kijowskich. Jest to „Jardin de Paris“ paryski, wiedeńskie „Orfeum“, berlińskie „Amor-Säle“, lub „Aquarium“ petersburskie. W gruncie zaś jest to ordynaryjny tingel.

Ale są szansonetki — no, i napoje gorące. To wystarcza, aby lokal miał powodzenie i był źródłem ruiny setek, obdarzonych gorętszą naturą — właściwie szeroką.

Trzej studenci, przybywszy tam, zaprosili do siebie jedną z gwiazd „Chateau“, pannę Eli wan Swith — podobno szwedkę.

Po rozmaitych pertraktacjach, zawieźli ją do jakiejś innej knajpy. Tam zabawa szła dalej...

Panna Eli wan Swith, prócz talentu i wdzięku, miała także ze sobą i brylanty. Po obfitych libacjach, jeden ze studentów uważał za stosowne zeskamotować brylanty panny Eli. I pojechał sobie. Panna Eli, przyszedłszy do samopoznania w hotelu Belle-Vue, dała znać policyi. Studenta aresztowano — a z nim także dwóch jego towarzyszy.

Wtedy rektor oświadczył, że studenci należą do jego jurysdykcji. Rektor uniwersytetu jest nienawidzony przez studentów. Nie wiem czemu, w tym razie jednak on, nie studenci, miał słuszość — tem bardziej, że wziawszy sprawę w swoje ręce, skazał trzech winnych na tydzień aresztu uniwersyteckiego. Kara, najpierw łagodna, a potem wykluczająca wszelkie dalsze ściganie winnych, jako już raz ukaranych. Studenci jednak oświadczyli, że kary odsiadywać nie będą, poczem siłą, poparci przez kolegów, wyszli z gmachu uniwersytetu i poszli do domu.

Natenczas sąd uniwersytecki skazał ich na relegację bezwzględną, t. j. bez prawa wstąpienia na

jakikolwiek inny uniwersytet w Rosyi. Nadto zaś skazał ich na przymusowe opuszczenie Kijowa i udanie się na czas nieograniczony do miejsc urodzenia. Wykonanie drugiej części wyroku, tj. przymusowe udanie się do miejsc urodzenia, przekazano policyi. Takim był pierwszy akt dramatu. Następuje drugi, daleko gorszy co do skutków. Zaczęło się od gremialnego odprowadzenia trzech skazanych i transportowanych przymusowo, na dworzec kolejowy. Studentów, odprowadzających było kilkuset — uniwersytet kijowski liczy przeszło 3 tysiące studentów. Zrobiono straszny skandal. Na peronie już i w poczekalni krzyki i awantury przybrały charakter istotnego buntu. Niszczono meble, stawano na stołach, rzucano butelkami, stołkami i tem, co było pod ręką, w policyantów. Ale studentów wywieziono. Nawet, o cudo! policya zachowywała się, o ile można było, całkiem biernie.

Gdyby to tak w Warszawie! Zjawilyby się natychmiast bagnety i szable obnażone. I staranoby się rzecz wyrubować do znaczenia buntu z charakterem ogólnonarodowym.

Studenci nie poprzestali na tem. Ośmieleni prawie bezkarnością, udali się do gmachu uniwersyteckiego, a zgromadziwszy się w ogólnej sali, podnieśli straszny wrzask, domagając się gwałtem rektora. Kiedy się ten ukazał, zrobiono mu taką owację ławkami, stołkami, książkami i t. p., że biedak, z życiem zaledwo uciekł z sali. Ponieważ jednak studenci udali się za nim w pogoń i chcieli zbić, zawezwano więc policyi. Rektor uznał, że jego władza i kompetencya została wyczerpaną.

Rzecz przeszła do władzy innej, mianowicie na drogę administracyjną. I wtedy postanowiono: Kilkunastu studentów oddać na trzy lata do przymusowej służby wojskowej, a kilkunastu innych na rok takiejże służby. I zapowiedziano, że ktokolwiek awanturować się będzie dalej, spotka go taka sama kara.

Studenci odeszli, przekonawszy się, że doprowadzili rzecz zbyt daleko. Niektórzy znaleźli się w rozpaczliwym położeniu. Byli bowiem pomiędzy nimi i tacy, którzy w Kijowie utrzymywali rodzinę.

Jeden z nich — nazwiska nie mogłem się dowiedzieć — położył się wczoraj pod koła kurierskiego pociągu, idącego do Koziatyna. Maszynista zatrzymał maszynę, ale zapóźno. Studenta wyciągnięto z pod lokomotywy żywego i wprawdzie, ale z obciętą ręką... Oczekują dalszych dramatów.

A teraz, przypatrzwszy się sprawie chłodno i krytycznie, trudno studentom rację przyznać. Bronili złą sprawę i bronili się w niewłaściwy sposób. Trudno być innego zdania. Kara jest srogą, ale rzecz niepodobna, że niezasłużona...

Politechnika nie brała żadnego udziału w burdzie. Zawdzięczać to można przede wszystkim takto: wi rektora zakładu i popularności, jakiej pomiędzy studentami zażywa. Na wieść o awanturach, gorętsi udali się do niego, oświadczać, że i oni chcieliby poprzeć studentów uniwersytetu. Odradził im, wykażając, że sprawa, jakiej chcą bronić, ma zasadniczy motyw niehonorowości — i studenci usłuchali go w zupełności. Musi być taktownym i dobrym człowiekiem, kogo studenci tak słuchają.

O ile wiem, pomiędzy awanturującymi się, a co zatem idzie, pomiędzy ukaranymi, nie ma ani jednego Polaka.

Js.

184 PONAD SIŁY.

POWIEŚĆ

Napisał

SEWER.

(Ciąg dalszy).

— Jeśli zwyciężę, to Wyznica jest złotą miną, która wystarczy na pięćdziesiąt lat. Mam nadzieję, jestem tego pewny, że sam wypompuję z niej dwadzieścia milionów, nie licząc moich towarzyszy. A niewiadomo jeszcze, jak daleko się ciągnie linia naftowa. Lecz jeżeli rząd, co sprzyja krajowi, i „Koło“, które jest siłą rządu, zabijają u nas przemysł naftowy, to, co pocniemy dalej, nie wiem jeszcze.

— Straszne to będzie dalej. Znowu musimy się wziąć za bary ze społeczeństwem i mocować z niem do zwycięstwa lub upadku.

— I w końcu paść — dokończył cicho Tadeusz. — Walki nie zaprzestaniemy, nigdy nie powiemy dosyć, nie staniemy, bo nie możemy. To jest wielkość natury ludzkiej i wielkość postępu. Musimy iść, wiecznie pchani fatalnością konieczności, która w nas żyje, grzeje nam serca i mózgi rozsądza. Niepożyta siła, pchająca ludy i narody naprzód, wiecznie naprzód, aż póki nie przejdzie ponad siły nasze i nie powali nas. Taki los, taki bohaterski tragizm ludzkości i wielki tragizm ludzi, którzy niosą w sobie lunę tej siły. Naprzód! do ostatniego tchu!

— A więc naprzód — rzekł spokojnie, lecz z nieugiętą mocą starzec. Gdyby jednak pozwolono nam chociaż dziesięć lat barować się ze społeczeństwem, zanim padniemy, coby jeszcze zrobić można?

— Dużo — odparł Tadeusz.

— Węgiel — szepnął dyrektor. — Węgrzy go nie ukradną.

— Węgiel, gdyby był, wielka wygrana, i gdyby woda go nie zalewała.

— Przecie jest.

— Jest, lecz nie więcej nad to, że jest, nie wiemy. Węgiel we wschodniej Galicyi, to bogactwo całego kraju, to przyszłość nasza!...

— Czemuż go nie kopiesz?...

— Dwa miliony tajnego kredytu, to zaciśnięty sznur na gardle. Wydobądźmy się z jego obroży, a znowu świat stanie przed nami otworem, i znowu będziemy się mogli do niego uśmiechać i ręce wyciągać...

— Ty do Maryni!

— Niezawodnie, Marynia będzie moją nagrodą, przyszłością, może odpoczynkiem po walce.

— Edward uciekł z nią do Wiednia przed tobą.

— Czyż jest dziś na świecie odległość, któraby mogła nas dzielić... dzieli nas tajny kredyt.

Dyrektor stanął przed Tadeuszem i konspiracyjnym zwyczajem zaczął cicho:

— Jeżeli dwa miliony nas gubią, to może trzeci wyratuje... bierzmy trzeci. Jeśli powiesz nas za dwa, to i za trzeci nie będą ćwiartować, lecz tylko powiesz, moćdzieju. A tymczasem możemy tym trzecim zapłacić dwa i podnieść dobrobyt kraju o sto milionów. Jeżeli Bóg nas odepchnął... chodźmy do szatana.

— My z nim nie pójdziemy — rzekł Tadeusz spokojnie. — W tym spokoju była siła tak wielka, że gniołła. Wolę być grzesznikiem Boga, niż sługą szatana. Wolę kraść w imię Boga, niż brać z rąk szatana królestwa jego, okryty purpurą i chwałą świata. Odpycham jego królestwa i czekam, aż przyjdzie sam, jako sługa sług, i u nóg mych będzie się czołgał.

— Nie chcesz iść do ogroja szatana?

— Nie! — odrzucił stanowczo Tadeusz — jestem z ogroja Chrystusa. Czuję, że padnę, lecz padnę przy Nim.

— Otóż nie padniesz, a szatan musi ci służyć. Dam ci trzeci milion, nie jako wielkiemu tego świata, lecz jako pracownikowi winnicy. Nie uprawiam filozofii i gotów jestem nawet bratać się z dyablem, aby coś pożytecznego dokonać. Jestem wzburzony, wściekły, zdaje mi się, że cały świat wali się na nas, że w całej Galicyi nie ma nikogo, prócz mnie i ciebie.

— Gdy padniemy w dobrej sprawie, przyjdą po nas następcy. Im społeczeństwo będzie więcej umęczone, tem więcej „ludzi“ miejsca nasze zajmie. Tak było w czasach, gdy idea chrześcijańska miała w egzaltacji i upojeniu wielką siłę rozrodeczą.

— Bronimy się więc i walczymy. Jeśli pada nafta, bierzmy węgiel. Mam już sześćdziesiąt pięć lat, pamiętaj, niewiele czasu do walki zostaje!... Niedługo będę stał na posterunku, a nie chciałbym cię zostawić z tajnym kredytem. Zdusiłby cię. Aby trwać, trzeba mojej niespożytej energii i siły.

— Czekajmy, co da Wiedeń. Jeśli Wiedeń obroni nas, Wyznica usunie tajny kredyt.

— Jakaś mnie gorączka bierze, pali mi stopy, żeby życia na tem stanowisku nie zmarować. Marowałem je dwadzieścia lat. Tyś mnie natchnął, byłeś dla mnie iskrą, co stworzyła nowy świat we mnie. I zaraz na początku mamy tonąć, wszystko zwać na barki następców, a sami, obciążeni dwoma milionami, kłaść się na wieczność?!... Nie, na Boga, nie! Patrz! jestem silny, spokojny, zdrow. Mam więc dosyć w sobie energii, aby walczyć.

(C. d. n.).

